

B. DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR

CZARY

Piotrków Tryb.
ul. Legionów 11Dziś! Najwybitniejsi artyści Polscy ulub. Warszawy
Bogda, Dymśa, Tom, Krukowski
i **Lawiński** w bajecznej komedji muzycznej

ABC MIŁOŚCI

Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program
Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p.

KINO-TEATR

Nowości

Piotrków-Tryb.
Aleja 3-go Maja 11.Największy tragig świata **Conrad Veidt**
oraz piękna **Benita Hume**w filmie, które do głębi poruszył sumienie świata
Genjalne arcydzieło prod. angiel. w/g pow. L. Feuchtwangera

ŻYD SÜSS

Nad program Tygodnik Aktualności Nad program
Początek o g. 5, w niedziele i święta o 3 p.p. Ceny miejsc zwykłe

Ostre słowa Hitlera pod adresem Litwy na wczorajszym posiedzeniu Reichstagu

NORYMBERGA. Oczekiwane z niezwykłym napięciem posiedzenie Reichstagu w Norymberdze rozpoczęło się o godzinie 9-ej. Goście kordony policji i oddziałów szturmowców zamknęły dostęp do gmachu. Do sali obrad dopuszczona była tylko niewielka liczba dziennikarzy z granicznych. Obecni zwrócili uwagę, że sala obrad udekorowana była wyłącznie flagami ze znakiem swastyki, brak było natomiast dotychczasowej urzędowej flagi biało-czarno-czerwonej.

O godz. 9-ej otworzył posiedzenie premier pruski Goering, jako przewodniczący Reichstagu. Udzielił on następnie głosu ministrowi Spraw Wewnętrznych Frickowi, który postawił przyjęty przez aklamację wniosek o zniesienie obowiązującego dotychczas dawnego regulaminu obrad parlamentarnych, udzielając jednocześnie przewodniczącemu Reichstagu pełnomocnictw do ustalenia nowego regulaminu obrad.

Następnie zabrał głos kanclerz Rzeszy Hitler, który w krótkim, 15 minutowym przemówieniu poruszył aktualne zagadnienia zarówno polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej. Niemcy — mówił kanclerz — znalazły nareszcie po wiekach drogę do jedności, o której marzyły od niepamiętnych czasów, jedność ta jest tembardziej ważna w czasach, w których ujawnia się tak poważne kryzysy. W tych ciężkich czasach, kanclerz uważa, że obowiązkiem jego jest podkreślić raz jeszcze bezwzględny wólc narodu niemieckiego utrzymania pokoju. Konieczność tej deklaracji wynika przedewszystkiem z ciągłych fałszywych doniesień pewnego odłamu prasy światowej, która mówi bądź o zaatakowaniu Francji, lub Rosji. Celem odbudowy armji niemieckiej nie byłby jednakże zamiar ataku, lecz jedynie zabezpieczenie wolności Niemiec. Nie pragniemy też być w żadnym wypadku wciągnięci w jakiegokolwiek międzynarodowe komplikacje — podkreślił kanclerz. Z tem większą też troską obserwuje naród niemiecki wypadki, rozgrywające się na Litwie.

W tem miejscu kanclerz przedstawił w jaskrawych barwach sytuację, w jakiej znajduje się obecnie mniejszość niemiecka w Kłajpedzie.

Następnie podniesionym głosem kanclerz wypowiedział następujące słowa: „Wielki naród zmuszony jest patrzeć, jak małe państwo gniebi jego obywateli. Demarche mocarstw pozostało dotychczas bezowocne. Na wypadki te zwracamy bardzo baczny uwagę i z goryczą przyglądamy się im, zwracając również uwagę Ligi Narodów, aby starała się opamiętać sytuację, zanim nie zajdą wypadki, które ze wszechmiar mogłyby być pożałowania godne. Zapowiedziane w Kłajpedzie wybory

stanowią jeden wielki akt gwałtu. Rząd Rzeszy domaga się, aby Kowno wydało odpowiednie zarządzenia, zabezpieczające prawa mniejszości niemieckiej. Kanclerz wskazał na paradoksalną sytuację, w której rej naród 65-miljonowy patrzeć musi

bezczylnie na brak poszanowania swych praw przez niewielki, paromiljonowy naród.

Po tym niezwykle ostrym zwrocie pod adresem Litwy, kanclerz zwrócił się pod adresem Moskwy i komunizmu, stwierdzając, że ogni-

skiem podlegającym narody był komintern, obradującym w Moskwie, kanclerz zaznaczył, że Rząd Rzeszy zdecydowany jest przeciwstawić się jaknajkategoryczniej wszelkim zakusom komunistów w Niemczech

Reglamentacja żydów w Niemczech

Przechodząc od zagadnienia komunistycznego do wskazania, że żydowskie elementy na całym świecie współpracują z kominternem moskiewskim, przypomniał kanclerz zajścia, które miały miejsce w porcie nowojorskim z niemieckim parowcem „Bremen“. Wszystkie te zakusy i zamachy, dokonywane zarówno poza granicami Rzeszy, jak i w samych Niemczech, zdają się wskazywać na planową akcję żydowską. Jako odpowiedź na to, nie pozostaje nic innego, jak tylko ustawowa reglamentacja, która będzie jednorazowa, lecz wieczystą reglamenta-

cją stanowiska żydów w Niemczech. Na zakończenie wskazał kanclerz na ustawy, które przedłożone zostały członkom Reichstagu do przyjęcia przez plenum.

Po kanclerzu zabrał głos premier pruski Goering. Podkreślił on znaczenie ustaw, które przedstawione zostały do przyjęcia przez Reichstag i uzasadnił w dłuższym przemówieniu ich konieczność.

Pierwsza z tych ustaw, ujęta w czterech punktach, dotyczy wprowadzenia jako sztandaru państwowego Rzeszy swastyki partyjnej. Ustawa przewiduje, że barwami Rzeszy po-

zostają dotychczasowe barwy czarno-białe-czerwone. Flagą narodową i handlową jest flaga partyjna ze swastyką. Paragraf 3-ci ustawy, że kanclerz ustanowi flagę dla Reichswehry i przeprowadzi wprowadzenie jej w armji w porozumieniu z ministrem Spraw Wojskowych.

Druga ustawa o obywatelstwie Rzeszy reguluje zasady, na których uzyskać można obywatelstwo niemieckie. Jednym z zasadniczych punktów jest krew niemiecka i aryjska oraz lojalne ustosunkowanie się do państwa niemieckiego.

Zakaz małżeństw mieszanych

Trzecia ustawa nosi tytuł: „Ustawa o obronie krwi i czci niemieckiej“. Ustawa, ujęta w 7-miu paragrafach, wprowadza zakaz małżeństw mieszanych między Niemcami a żydami. Tego rodzaju małżeństwa, zawarte poza granicami Rzeszy, nie będą uznawane przez państwo niemieckie.

Następny paragraf zakazuje obcowania płciowego pomiędzy osobnikami krwi aryjskiej i niearyjskiej. Dalszy paragraf zakazuje żydom z trudnienia obywateli państwa niemieckiego płci żeńskiej, krwi niemieckiej, lub pokrewnej poniżej 45 lat. Następny paragraf zakazuje żydom wywieszania państwowej flagi niemieckiej. Inny paragraf przyznaje żydom prawo swobodnego używania pod opieką państwa własnej flagi żydowskiej o barwach biało-niebieskich. Końcowe paragrafy wyciągają kary za przekroczenie powyższych ustaw, które może być karane nawet ciężkim więzieniem.

Paragraf, dotyczący zatrudniania kobiet aryjskiego pochodzenia przez żydów, wprowadzony zostanie w życie dopiero z dniem 1-go stycznia 1936 roku. Wszystkie inne ustawy otrzymały moc obowiązującą z dniem ich ogłoszenia. Ustawy były przyjęte jednomyślnie, zaś ustawa, dotycząca reglamentacji położenia żydów w Niemczech, przyjęta została burzą oklasków.

Uzasadniając te ustawy, premier Goering podkreślił, że rozdział ras, uswięcony już został przez Boga, a zbrodnia przeciwko krwi jest najgorszą zbrodnią, jaką popełnić może jakiegokolwiek naród. Ustawa, mówiąca o żydach, określa ich następującymi słowami: „Żydzi oraz gątki pokrewnej krwi“.

Na tem zamknięte zostało posie-

dzenie Reichstagu, które trwało trzy kwadranse. Po odśpiewaniu hymnów państwowych członko-

wie parlamentu rozeszli się, witani owacyjnie na ulicy przez oczekujących ich tłumy.

Minister Zawadzki przybył samolotem z Genewy do Warszawy

We wczorajszym posiedzeniu kolegium wybranego do Senatu na m. Warszawę brał udział m. in. także min. skarbu prof. Władysław Zawadzki, który jak wiadomo jest naszym drugim delegatem na terenie zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie. Min. Zawadzki przybył do Warszawy specjalnie z Genewy samolotem, aby wziąć udział w wyborach do Senatu, oraz dla załatwienia najpilniejszych prac bieżących swego resortu. Min. Zawadzki powraca w dniu dzisiejszym samolotem do Genewy.

Nieprawdziwa pogłoska

W niektórych pismach polskich i zagranicznych ukazały się ostatnio kilkakrotnie wiadomości o rzekomym zamiarze min. Zawadzkiego za proponowania Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie zwołania w najbliższym czasie konferencji monetarnej państw Bloku Złotego do Warszawy. Min. Zawadzki upoważnił agencję „Iskra“ jeszcze raz do kategorycznego zaprzeczenia tej wiadomości. Rząd polski takiego wniosku w Genewie nie przedkładał i przedkładać nie zamierza. Wiadomości o tem, które przedostały się do pism polskich i zagranicznych są zwykłą kaczką dziennikarską.

Kto wszedł w skład Senatu Rezultat wyborów wczorajszych

W całym kraju odbyły się wczoraj w miastach wojewódzkich posiedzenia kolegów wyborczych, na których wybrano 64 senatorów. Z liczby senatorów, powołanych w wojewódzkich kolegiach wyborczych przypada: na m. st. Warszawę, woj. kieleckie i łwowski po 6 senatorów. Na woj. warszawskie i łódzkie po 5 senatorów. Na woj. lubelskie, wileńskie, krakowskie, poznańskie po 4-ch senatorów. Na woj. wileńskie, białostockie, tarnopolskie i śląskie po 3-ch senatorów. Na woj. nowogródzkie, poleskie, stamiszawskie i pomorskie po 2-ch senatorów.

Poniżej podajemy spis wybranych senatorów wedle okręgów:

WARSZAWA: min. Józef Beck, prof. Wacław Makowski, gen. Aleksander Osipiński, Mieczysław Michałowicz, Stefan Dąbkowski, nac. wydz. tramwajów miejskich, Jan Lewandowski, kupiec.

Na zastępców powołano: Jana Karyoniego, sędziego, Annę Pohorską, doc. uniwer., Polesława Miklaszewskiego, profesora, Stefana Bruna, przemysłowca, Józefa Wasbergera, adwokata, Marjana Górskiego, profesora.

WOJEWÓDZTWO WARSZAWSKIE: Min. Czesław Michałowski, Jerzy Siemionkowski, rolnik, Janusz Radziwiłł, b. poseł, Michał Róg, b.

poseł, Władysława Macieszyna, działaczka społeczna.

WILNO: Aleksander Prystor, premier, Tadeusz Miodkowski, wzytator kuratorium szkolnego, Adam Piłsudski, wiceprezydent m. Wilna.

ŁÓDŹ: Gen. Andrzej Galica, Stanisław Mańkowski, rolnik, Marjan Malinowski (Wojtek) b. poseł, Aleksander Hayman-Jarecki, przemysłowiec, Franciszek Płoczek, rolnik.

LWÓW: Al. Domaszewski, lekarz, Włodzimierz Decykiewicz, ławnik, gen. brygady Bolesław Popowicz, d-ca O. K. Lwów, Wojciech Gołuchowski, rolnik, b. wojewoda lwowski, prof. Kozłowski, b. premier Władysław Pulnarowicz, b. poseł.

KRAKÓW: dr. Mikołaj Kwaśniewski, wojewoda poznański, Franciszek Lipiński, b. poseł, Kleszczyński, prezes Izby rolniczej w Krakowie, Feliks Gwóźdź, b. poseł.

POZNAŃ: dr. Witold Jeszke, adwokat, dr. Zygmunt Głowacki, wicestarosta, Stanisław Lakiński, rolnik i Bernard Chrzanowski, b. kurator okręgu szkolnego.

LUBLIN: prof. Ehrenkreutz, Jarosławiczowa, działaczka społeczna, F. Lechnicki, rolnik, J. Modrzęcki lekarz.

LUCK: J. Jędrzejewicz, b. premier, M. Masłowski, b. senator, An. Staniwicz, b. senator, adwokat, Tadeusz Dworakowski, b. senator, rolnik.

KATOWICE: Rudolf Kornicki, kupiec, M. Grajek, prezes Związku Górników Z. Z. P., dr. A. Pawelec, lekarz.

TARNOPOL: Maruszewski, wojewoda, Stanisław Siedlecki, inżynier, St. Łucki, działacz społeczny.

STANISŁAWÓW: gen. Ferdynand Zarzycki, ksiądz kanonik R. Lobo-dyca.

NOWOGRÓDEK: Władysław Malicki, rolnik, Konstanty Rdułowicki, rolnik.

BIAŁYSTOK: J. Ryszko, rolnik Terlikowski, poseł, adwokat, Kazimierz Bisping, rolnik.

KIELCE: Jerzy Barański, nauczyciel, Janusz Jagrym-Maleszewski, pułkownik, Hołowicki Roman, urzędnik, Stefan Rydel, rolnik, Zygmunt Leszczyński, rolnik, Dominik Zbiński, nauczyciel.

TORUŃ: Konstanty Sindowski, działacz społeczny, Stanisław Tor, prezes Izby Przem. Handlowej w Gdyni.

PINSK: Piotr Olewiński, urzędnik Min. Rolnictwa, ppłk. Józef Tauba.

Z tygodnia na tydzień

W dniu wczorajszym na terenie całego kraju kolejga wyborcze dokonały wyboru senatorów, których listę podajemy na innym miejscu. O ile wśród nowych posłów znajduje się szereg nazwisk działaczy lokalnych, nieznanymi szerszemu ogółowi, o tyle na liście senatorów mamy przeważnie nazwiska ludzi, którzy w życiu państwowym od lat zajmują czołowe stanowiska. Wchodzi więc do senatu byli premierzy Prystor, Jędrzejewicz i Kozłowski, zostali senatorami ministrowie Beck i Michałowski. Wybrany również został do senatu szereg osób, które kandydowały do sejmu i nie uzyskały wymaganej większości. Są wśród nich b. minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki, b. poseł Gwiżdż oraz bardzo do ostatnich czasów promonowany działacz „Centrolewu”, b. poseł Róg. Wśród przedstawicieli mniejszości narodowych uzyskał mandat senatora, ukraiński działacz spółdzielczy Luciki.

Podobno najbardziej ożywione było zebranie kolegium wyborczego miasta Warszawy. Wyłoniona przez nie komisja matka przez kilka godzin uzgadniała listy kandydatów.

Oczy świata zwrócone były w ubiegłym tygodniu przedewszystkiem na Genewę. Od wielu lat byliśmy zresztą do tego przyzwyczajeni, iż we wrześniu podczas zgromadzenia ogólnego staje się Liga Narodów centrum politycznym świata. I tego roku — wbrew powszechnym pesymistycznym przewidywaniom — zjechała się nad Lemany zwykła elita polityczna świata, zwyczajna ekipa premierów, ministrów spraw zagranicznych i innych tego rodzaju osobistości.

Tego roku cały ten różnorodny świat zajęty był pozornie jedną przedewszystkiem sprawą: konfliktem włosko - abisyńskim. W związku z tem poruszono jednak w Genewie najistotniejsze bodaj i najważniejsze problemy polityczne Europy, których zasięg i zakres jest da leko szerszy niż samo, niezmiernie zresztą ważkie zagadnienie abisyńskie.

Centrem przemówień i deklaracji zeszlotygodniowych w Genewie było niewątpliwie przemówienie angielskiego ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare'a. Niezależnie od spraw abisyńskich, przemówienie to wyznaczało stanowczo drogę zagranicznej polityki Anglii. Wielka Brytania, która od końca wielkiej wojny trzymała się możliwie daleko od spraw kontynentu, przez usta swego oficjalnego przedstawiciela deklarowała gotowość powrotu na „tę stronę Europy”, a oświadczając kategorycznie, iż trwa wiernie przy zasadach paktu Ligi Narodów, odważnie jasno i wyraźnie określała charakter i cele tej współpracy.

Deklaracje angielskich mężów stanu charakteryzują się zazwyczaj jakąś specjalnie angielską dwutorowością i niejasnością, zagraniczna zaś polityka angielska i po wojnie i przedtem szła nierzadko linia zwąznowana i dla świata całego niejasna. To też opinia publiczna Europy przyjęła te tak znamienne deklaracje sir Samuela Hoare'a ze zrozumiałym sceptycyzmem, nie wolnym jednak w tym razie od wyuczającego optymizmu. Gdyby polityka angielska iść miała obecnie istotnie po liniach wykreślonych przez angielskiego ministra spraw zagranicznych — oznaczałoby to być może początek całkiem nowego ułożenia się zagmatwanych spraw kontynentu europejskiego.

Na tle naogół niezmiernie umiarkowanych i ostrożnych przemówień genewskich — wśród których na baczniejszą uwagę zasługuje mowa premiera Francji Laval'a — wybija się ostro mowa kom. Litwinowa,

Tydzień giełdowy

Wyczekiwanie

Niewiadomo, jak rozwinie się obecna sytuacja genewska, i jakie zapadną uchwały. Niewiadomo, jak na nie zareagują Włochy, i co uczyni W. Brytania. Niewiadomo, jaki obrót przyjmą operacje wojenne w Abisynji, i jak to się odbije na stosunkach europejskich.

W LONDYNIE I PARYŻU

Nie wiedzą przeto giełdy, co mają robić: kupować? sprzedawać? Wyżnik jest ten, że raz chętniej kupują, drugi raz chętniej sprzedają. Stąd z dnia na dzień tendencja się zmienia. Ale jeden objaw pozostaje niezmienny: szczerze rozmiary obrotów. Na większą skalę nikt z zawodowej spekulacji czy publiczności nie angażuje się — ani w kupnie, ani w sprzedaży.

W dwóch najbardziej czułych, bo najbardziej zainteresowanych ośrodkach europejskich, na giełdach londyńskiej i paryskiej tendencja w ostatnich dniach była słaba. Walor w danych warunkach „reprezentacyjny” — akcje Suez — spadł w dn. 12 b. m. poważnie, bo o 300 fr. z fr. 17850 do fr. 17550. Nastrój jest niechętny, zakres tranzakcyj nieduży. Giełdy wyczekują.

WE WŁOSZACH

W Rzymie nastąpiła baissa. Nie dlatego jednak, że wypadki wojenne szerzą tam panikę, przeciwnie, dzięki nim do przemysłu napływają zamówienia, a na produkty rolne jest duży popyt. Ale zarządzenia podatkowe, dotyczące oprocentowania, zniechęcają posiadaczy papierów, którzy obawiają się dalszych niespodzianek.

Banca d'Italia podniósł stopę procentową z 4 i pół do 5 proc. Objawiają to koniecznością obrony lira. Nie wydaje się to jednak słusznym; ograniczenia dewizowe stosowane są we Włoszech rygorystycznie, one zaś są skutecznym i wystarczającym środkiem obrony. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, podwyżka stopy procentowej jest zarządzeniem, mającym na celu zahamowanie w pewnym stopniu ekspansji kredytowej, a więc — przeciwdziałanie inflacji, która prowadzi do niepożądanego wzrostu cen. Ta zwykła daje się już teraz we Włoszech bardzo we znaki.

WALUTY ANGLO-SASKIE

Jednym z wyraźnych objawów na stroju przedwojennego jest osłabienie funta w stosunku do dolara. Stosunek ten przedstawiał się ostatnio: dol. 4,92 7/8 za 1 funt. Funt w stosunku do walut złotych się obniżył, dolar się podniósł.

Według notowania warszawskiego, kurs funta wyniósł w sobotę zł. 26,23, gdy dolar (kabel) złotych 5,31 3/8. Niedawno jeszcze kurs funta dochodził do zł. 26,30, wspomniany zaś kurs dolara przekracza parytet (tymczasowo przez Roosevelta ustalony), który w złotych polskich wynosił zł. 5,26 i pół.

Angielska prasa objaśnia to osła-

reprezentującego w Genewie najmłodszego, ale, jak się okazuje, najczupurniejszego członka Ligi Narodów, Sowietów.

Kom. Litwinow wystąpił w Genewie w roli mentora, który z wysokości własnej mądrości i doświadczenia politycznego pouczył innych o tem, jakby się powinni zachowywać, działać i myśleć. Sens jego przemówienia był jasny: gdyby Liga szła za wszelkimi podszeptami i radami Sowietów, byłoby wszystko dobrze. W swej gwałtownej polemice z dotychczasowymi metodami postępowania Ligi, kom. Litwinow posunął się aż do ostrego potępienia wszelkich paktów bilateralnych, zalecając innym narodom współpracować przez Sowietów system umów zbiorowych.

f-ch.

bień funta w stosunku do dolara sezonem jesiennym, kiedy to przemysł zaopatruje się w Stanach Zjednoczonych w surowce. Jest to, jak się ta prasa wyraża, „autumn pressure” — nacisk jesienny na kurs waluty. Zdaje się jednak że tu nie ma także rolę odgrywa przenoszenie kapitałów z Londynu do New Yorku z powodu naprężonej sytuacji politycznej w Europie.

W BERLINIE

Berliński rynek akcji jest słaby. Przyczyną tego są tylko początki komplikacji genewskiej w związku ze sprawą abisyńską. Głównie przyczyniają się do osłabienia nastroju inne fakty.

Subskrypcja 4 i pół proc. pożyczki półmiliardowej, będąca w toku, działa na rynek niby pompa ssąca: kupujący przeczuli, że to geściej zjawiają się oddawcy. Poza tem, ostatnie mowy dr. Schacht'a i ministra finansów von Krosigk'a, którzy uroczystie zapewniali, że de waluacji bezwzględnie nie będzie, usunęły główny motyw zakupów akcji: nabywano akcje, jako walory „realne”, aby zabezpieczyć się od spadku marki.

Podobny skutek, deflacyjny, jak wspomniana wyżej pożyczka, miał wywierać Golddiskontbank, będący ekspozyturą Reichsbanku. Od kilku

miesiący bowiem wypuszcza on na rynek własne weksle (Sola-Wechsel), aby drenować „próżniący” pieniądź.

Skutek deflacyjny istotnie byłby osiągnięty, gdyby zdrenowany pieniądź był przelewany do banku emisyjnego i w ten sposób zmniejszał obieg. Ale Golddiskontbank, wypuszczając własne weksle, skupuje jednocześnie „weksle pracy” i „weksle skarbowe”, przy pomocy których rząd przeprowadza zbrojenie i roboty publiczne. Ogłoszone na koniec sierpnia sprawozdanie Golddiskontbanku wykazuje portfel powyższych weksli na sumę 1347 milj. m.

NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ

Nastrój jest również słaby. Działają tu przyczyny istotne, jak konflikt angielsko - włoski, oraz urojone, jak przeróżne pogłoski, dotyczące amortyzacji listów zastawnych i t. d.

W porównaniu z początkiem tygodnia kursy się obniżyły:

3% Budowlana z 41 do 40,25.
5% Konwersyjna z 68,75 do 68,50.
7% Stabilizacyjna z 64,50 do 63,50.
4½% listy Ziemskie z 46,88 do 45,63.
5(8) % listy Warszawskie z 58,25 do 56,25.

ab.

Cały naród niemiecki stoi za mną

Oświadczył Hitler dziennikarzom zagranicznym

NORYMBERGA. Na osobiste życzenie kanclerza Hitlera zaproszono 5-ciu przedstawicieli prasy zagranicznej do towarzyszenia kanclerzowi podczas uroczystości dzisiejszych. Wśród pięciu zaproszonych znajdował się, obok dziennikarzy angielskiego, francuskiego, włoskiego i węgierskiego, również przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej. Goście jechali samochodem bez pośrednio za wozem kanclerza.

Na zamku kanclerz przyjął zaproszonych dziennikarzy, nawiązując z nimi przy tej okazji rozmowę, w której oświadczył, że jedynym życze-

niem, jakie ma pod adresem prasy zagranicznej, jest prośba, by informując swe kraje o tem, co się dzieje na terenie Rzeszy Niemieckiej, mówili wyłącznie prawdę. Ocena wszelkich zjawisk pozostawiona być musi dowolnemu uznaniu informatora, lecz wiadomość sama winna od powiadać pełnej prawdy. Prasa jest potęgą, której siła tkwi w prawdzie. Tylko na niej opierając się, za chowac prasa może swe znaczenie i stanowisko. Jeśli zagranica zarzuca kanclerzowi, iż zbyt brutalnie postąpił ze spiskowcami, to uczynił on to w przeświadczeniu, że misja je-

go polega na obronie ludzi prawdy, od których posiada mandat. Dzięki usunięciu kilku zbrodniarzy uratował on życie setek prawych obywateli. Wskazując, iż w każdym społeczeństwie istnieje cały szereg zbrodniczych jednostek, z dumą oświadczył kanclerz, iż przy obecnym reżimie w Rzeszy jest ich niezmiernie mało. W końcu kanclerz Hitler podkreślił, iż cieszy się, że miał możliwość dostarczenia przedstawicielom prasy zagranicznej naocznego przekonania się, iż cały naród niemiecki stoi za nim, jak jeden mąż.

Olbrzymia defilada na rynku norymberskim

kulminacyjnym punktem kongresu hitlerowskiego

NORYMBERGA. Na tegoroczny niedzielny apel stanęło na błoniach podmiejskich „Luftpoldarene” 121 tysięcy umundurowanych szturmowców. Na błoniach w zwartych szeregach maszerowały poszczególne grupy szturmowców, niosąc kilka tysięcy sztandarów.

Wpoprzek długich na 500 metrów szpalerów przeszedł kanclerz

Hitler w otoczeniu dwóch przywódców, następnie zaś przy dźwiękach marsza żałobnego osobiście złożył wieniec u stóp pomnika swych pierwszych poległych zwolenników. Przy odgłosie salw armatnich odbył się następnie chrzest stu nowych sztandarów partyjnych przez dotknięcie każdego z nich t. zw. „sztan darem krwi”, pod którym odbyła się

pierwsza próba rewolucji narodowo socjalistycznej w Monachjum w r. 1923. Aktu chrztu sztandarów dokonał osobiście kanclerz.

Po przemówieniu jego, apel zakończył się olbrzymią defiladą, którą kanclerz przyjmował na historycznym rynku norymberskim. Defilada trwała przeszło 4 godziny.

Rumunia nie pozwoli na przemarsz wojsk sowieckich!

BUKARESZT. Prawicowa „Porunca Vremii” przedrukowując deklarację byłego premiera Vaida Voevod w sprawie polityki zagranicznej w stosunku do Rosji Sowieckiej, pisze: „...Biorąc pod uwagę, iż p. Al. Vaida Voevod jest jednym z głównych promotorów idei narodowej, kategorycznie jego wezwania skierowane do p. Titulescu o wyjaśnienie sprawy ewentualnego paktu, zezwalającego na przemarsz wojsk sowieckich przez terytorjum

Rumunii, powinno otrzymać bez zwłoki należytą odpowiedź.

Przylączając się do żądań p. Vaidy, zapytujemy w imieniu Rumunii nacjonalistycznej, która ma prawo wiedzieć jaki los przygotowuje się jej za drzwiami Ministerstwa Spraw Zagranicznych?!

Czy jest prawda, iż porozumieliliśmy się z Rosją Sowiecką, by pozwolić na przemarsz wojsk czerwonych przez nasze terytorjum naro-

dowe, gdyby sytuacja międzynarodowa tego wymagała?(!)

Rumunia narodowa, Rumunia jutrzejsza, nie będzie tolerowała podobnego braterstwa broni.

My znamy uczucia tej Rumunii i mamy prawo mówienia w jej imieniu.

P. Tatarescu, który jest ministrem Spraw Zagranicznych ma obowiązek poinformować kraj o tej niezwykle domostłej sprawie.

Włochy jeszcze nie występują z Ligi Narodów

RZYM. W tutejszych kołach prawych twierdzą, że Włochy nie uczynią żadnego kroku do czasu decyzji komitetu pięciu w Genewie.

Baron Aloisi przekazał uchwały komitetu pięciu do Rzymu. Baron Aloisi wraz z całą delegacją opuściłby Genewę bez wygłaszania prze-

mówień, co jednakże nie miałyby jeszcze oznaczać wystąpienia Włoch z Ligi Narodów.

MJS „Piłsudski” wyruszył w pierwszą podróż

do Stanów Zjednoczonych

GDYNIA. Dziś o godzinie 17-ej przy pięknej pogodzie M/S „Piłsudski” opuścił port gdynijski, udając się w swą pierwszą podróż do Nowego Jorku. Wśród pasażerów znajduje się m. in. wiceminister Koc, który wiezie odręczne pismo Pana Prezydenta R. P., prof. Ignacego Mościckiego, do prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. Roosevelta, oraz sztychły, przedstawiające walkę o niepodległość Ameryki.

Statek żegnany był przez szereg dygnitarzy państwowych z p. ministrem przemysłu i handlu Floyar-Rajchmanem na czele.

Kongres prasy technicznej w Warszawie

Na 8-my kongres międzynarodowej federacji prasy technicznej i zawodowej, którego oficjalne otwarcie nastąpi w dniu dzisiejszym, przybyły delegacje z 9-ciu krajów: Francji, Niemiec, Włoch, Hiszpanji, Austrii, Węgier, Estonji, Norwegii i Czechosłowacji.

Najliczniejsze są delegacje niemiecka z pp.: Bischofem i Hofmannem na czele oraz francuska z senatorem Mauger jako specjalnym przedstawicielem rządu.

Wczoraj do Gdyni goście przyjeżdżali przez zarząd Stowarzyszenia Techników polskich i młodą młodą.

Prace i zamierzenia naszego Touring-Clubu

(H.) Wpływ ruchu turystycznego na rozwój kraju — gospodarczy i kulturalny — jest dzisiaj rzeczą powszechnie znaną. Powszechnie wiadomym jest również, że Polska stoi w tym zakresie daleko w tyle za znakomitą większością państw za chodnio - europejskich i że dużo jeszcze, bardzo dużo czasu upłynie, za nim zdolamy je „dogonić”, że dużo, bardzo dużo trzeba będzie włożyć w to skoordynowanej pracy i wysiłków.

Spółceństwo nasze właściwie dopiero w kilku ostatnich latach zaczęło nabierać pewnego turystycznego rozmachu. Dopiero od kilku lat turystyczny ogarnia szersze masy, równocześnie stając się coraz bardziej świadomym i planowym.

SMUTNE ZESTAWIENIE.

Zawdzięczamy to niewątpliwie przedewszystkiem wyjątkowej akcji naszych zrzeszeń turystycznych, chociaż, co trzeba podkreślić z wielkim żalem, ogół ciągle jeszcze nie uczuwa potrzeby należenia do nich, nie orientuje się ani w korzyściach, jakie każdemu indywidualnie daje ta przynależność, ani też, oczywiście i tembardziej, w konieczności popierania tych zrzeszeń. W konieczności, wynikającej zarówno z przy czyn całkowicie „poziomych” i „materjalnych”, bo przecież tylko przy dużej liczbie członków działalność owych organizacji może wydać prawdziwie piękne rezultaty, jak i z tego — jakby tu rzec delikatnie — poczucia, że „prosty obywatel” nakazuje popierać tych, którzy oddają nam usługi. Tymczasem, żeby przytoczyć przykłady najwyraźniejsze, jakich to odsetek tych, co „wydaptują” ścieżki, wytyczone i konserwowane przez Polskie Tow. Tatrzańskie, należy do tego Towarzystwa? Wiele z tych, co sypiają i jadają w schroniskach Polskiego Tow. Krajoznawczego, uważa za wskazane do niego się zapisać? Lepiej nie mówić, bo... wstyd.

Tembardziej wstyd i przykro, jeżeli spróbujemy porównać się w tym względzie z zagranicą. Oto np. we wszystkich niemal państwach kulturalnych istnieją t. zw. Touring - Kluby, których celem jest, jak wiadomo, popieranie turystyki krajowej różnego typu, propagowanie walorów turystycznych swego kraju zagranicą, oraz szeroko pojęta akcja opieki i pomocy dla turysty. We Francji, w Anglii, w Niemczech przeciętna liczba członków takiego Klubu waha się w granicach od 300 do 400 tysięcy osób. Polski Touring - Klub liczy dzisiaj, po 10 latach istnienia — 3 tysiące członków...

Korzystamy z informacji, jakich nam udzielono na konferencji prasowej, aby pokrótce scharakteryzować działalność tej organizacji i jej zamierzenia na najbliższą przyszłość.

CI SZCZĘŚLIWSI, CO MAJĄ SAMOCHÓD ALBO MOTOCYKL.

Najintensywniej, czy może raczej „najefektywniej” pracuje jej sekcja motorowa, do której należą przedewszystkiem — tak, niestety, nieliczni u nas, posiadacze motocykli i samochodów. Wobec ostatnio zainicjowanej szerokiej propagandy na rzecz motoryzacji kraju, ich liczba powinnaby się wkrótce zwiększyć.

I napewno każdy z nich jest Touring - Klubowi wdzięczny za jego mapy „stanu dróg”, wydane z wielkim nakładem pracy, za jego — od niedawna pojawiające się — komunikaty o zmianach, jakie nieustannie zachodzą w tym zakresie, a jeszcze bardziej będzie wdzięczny za liczne, obecnie zapoczątkowane ułatwienia, jak opracowywanie szlaków wycieczkowych, organizację „opieki na drodze” — sanitarnej (w porozumieniu ze Związkiem Lekarzy R. P.), technicznej i informacyjnej w delegaturach Klubu w kilkudziesięciu większych miastach Polski, za bogaty materiał w bibliotece Klubu, która wkrótce zostanie udostępniona w jego Centrali warszawskiej przy ul. Kredytowej 5.

NA NARTACH, NA ROWERZE, NA KAJAKU.

Sekcje: narciarska, wodna, kolarska i myśliwska pracują w swoich zakresach, przyczem zwłaszcza wodna rozwija się ostatnio intensywnie, grupując przedewszystkiem kajakowców z Warszawskiego Okręgu Polskiego Zw. Kajakowego i starając się ten ruch, od pewnego czasu tak żywiołowy, lecz równocześnie jeszcze ciągle zbyt mało zorganizowany, ująć w pewne ramy, które zarazem dopomogą mu do rozwoju i zwiększą bezpieczeństwo. Wiosną roku przyszłego zostanie też uruchomiona sekcja campingowa - weekendowa, której głównym zadaniem będzie narazie działalność informacyjna, nieodzowna dla pobudzenia tej gałęzi turystyki, tak bardzo sportowej i tak powszechnie uprawianej zagranicą, u nas natomiast jeszcze prawie nieuznawanej.

I LISTY — AZ Z AUSTRALJI!

Prace naszego Touring - Klubu nie ograniczają się do Polski, lecz sięgają daleko poza jej granice. Ich

charakter jest przedewszystkiem informacyjno - propagandowy. Instytucja Touring - Klubów jest zagranicą tak popularna, iż do nich to właśnie i przedewszystkiem zwraca się każdy, kto chce do damego państwa przyjechać. Mnóstwo listów z zapytaniami otrzymuje więc i nasz Klub, nie tylko z różnych krajów europejskich, lecz i z Ameryki, czy z Australji!

Ale tę propagandę zagraniczną trzeba prowadzić bardzo ostrożnie, bo, jak wiadomo, nie jesteśmy jeszcze, na ogół biorąc, przygotowani na szerszy ruch obcych turystów, bo u doziemnie znajdzie u nas nieraz słusze powody do niezadowolonia. Więc można ich kierować tylko na pewne szlaki i — zawsze zgóry uprzedzając o tem, „co ich czeka” — czyli, na jakie ewentualne niewygody mogą być narażeni. W tych warunkach organizowane wycieczki zagraniczne z reguły dobrze się udają i mile wspomnienia zostawiają u ich uczestników: najlepszym tego dowodem jest choćby ostatni rajd jeźdźców holenderskich, (w sierpniu r. b.), którzy o swym pobycie w Polsce przysłali entuzjastyczne listy do Touring - Klubu!

ALE CO MA „ZWYKLY SMIERTELNIK”?

No tak, spyta niejedyn, ale jakie korzyści może zapewnić Touring -

Klub swemu członkowi, który nie ma ani samochodu, ani motocykla, ani kajaka, który nie jeździ na nartach, nie poluje?

Ten otrzyma szereg zniżek: w hotelach, w teatrach i kinach, na wystawach, w sklepach. Od Nowego roku będzie miał też według wszelkiego prawdopodobieństwa, zniżki kolejowe. Posiadacze motocykli i samochodów mają ponadto i zniżki na akcesoria samochodowe, na smary i materiały pędne, płacą też mniej za garażowanie.

A W PRZYSZŁOŚCI...

Jednym z dalszych zamierzeń Klubu jest zajęcie się kwestją turystyczno - krajoznawczego znakowania dróg, tak, aby wszędzie można się było zorientować, gdzie jest coś godnego uwagi do zobaczenia, gdzie jest najbliższa stacja opieki sanitarnej, najbliższa stacja benzynowa, wzgl. gdzie można dostać kilka litrów benzyny, chociaż niema stacji. I — w jeszcze dalszej przyszłości — organizacja wycieczek autobusowych, analogicznych do tych, które Liga Popierania Turystyki urządza przy pomocy pociągów popularnych.

Ale to wszystko będzie naprawdę możliwe dopiero wówczas, kiedy nasz Touring - Klub będzie liczył nie 3 tysiące członków, lecz więcej, dużo, dużo więcej. Kiedy już pod tym względem nie będziemy tak bardzo daleko wtyle za zagranicą...

Święto niepodległości Meksyku

W dniu dzisiejszym Meksyk święci 125-ą rocznicę swej narodowej niepodległości.

Jest to kraj, zajmujący przeszło 2.000.000 kilometrów kwadratowych, liczący blisko 17 milionów mieszkańców. Posiada on wielkie bogactwa naturalne, jak: srebro, złoto, ołów, rtęć i naftę.

Meksyk eksportuje banany, ananasy, kawę, kakao, filbry, jak np.: „ixtle”, „sisal” i „raiz de zacaton”, pomidory, pomarańcze i t. p.

Pod kierownictwem obecnego prezydenta p. Lazaro Cardenas, Meksyk rozwijał się bardzo w dziedzinie budowy szos asfaltowych dla samochodów oraz kolei.

Kwestja oświaty to zadanie, które obecnie rozwiązuje rząd. W tym roku budżet Ministerstwa Oświaty sięga kwoty 44.450.000 meksykańskich pesos i równa się 16 proc. całego budżetu państwowego.

Stosunki pomiędzy Polską a Meksykiem zostały nawiązane w roku 1930 i były zawsze jaknajlepsze.

Mroz w Frankfurtie

FRANKFURT n/M. Prasa tutejsza donosi, że ubiegłej nocy w okolicach Frankfurtu n/M. temperatura spadła do 2,4 stopnia poniżej zera. Od niepamiętnych lat nie było podobnego wypadku. Mrozy te wyrządziły poważne szkody na polach i w ogrodach.

Wśród nowych książek

Książka Wincentego Burka: „Droga przez wieś” (Tow. Wyd. Rój) uległa konfiskacie — z mało zrozumiałych i jasnych powodów. Jest to książka bardzo frapująca, chociaż dosyć jeszcze surowa. Na tej naszej literatury, która w tej chwili stoi pod znakiem poszukiwania prawdziwego oblicza wsi dzisiejszej — książka ta wyróżnia się nietylko wielką znajomością terenu, ale i bardzo prostym, szczerem ujęciem przedmiotu. Burek ani wsi nie idealizuje, ani nie stronił się w szaty apostoła nędzy naszej wsi — jak to jest teraz modne i „biorące” — ani nawet nie usiłuje nas przekonać o tem, że właśnie z tych wiejskich, mędrzych i zamieszanych chałup przyjąć może i musi dla nas wszystkich zbawienie — co także jest dzisiaj bardzo modne — prosto i spokojnie, bez patosu opisuje prawdziwą wieś. Robi to całkiem na trzeźwo, z pięknym poczuciem realizmu. Nad wsią w jego ujęciu wisi ciężka znova dzisiejszego kryzysu. Pod ciężarem nędzy uginają się tu ludzie. Dla uważniejszego obserwatora życia gospodarczego naszego kmaju książka ta zawiera wiele precennego materiału. Ten ciężar dławiący nędzy jest tak okrutny, tak wszystko przesłania, iż chwilami ma się wrażenie, iż ludzie Burka nieczem się już w życiu nie interesują, nie ich nie obchodzi, o niczem nie chcą wiedzieć, całkowicie zaprzatnięci ciężkim znojem na suchy, najsuchszy kawałek chleba codziennego. Ani śladu we wsi Burka jakichkolwiek poważniejszych ruchów społecznych. Od czasu tylko do czasu buntują się ludzie, kiedy im już zbyt ciężko nędza dokuczy — i od czasu tylko do czasu wśród szarych życia i ludzi wystrzela nagle nienowozakowany obraz pięknej duszy ludzkiej, mimo wszystko i wbrew wszystkiemu nieskazitelnej w swej szlachetności i czystości.

Burek jest oczywiście autorem młodym, początkującym. Widać to w pewnej surowości kompozycji jego utworów. Wszystkie niemal jego opowiadania kończą się nie kropką, lecz przecinkiem, nie dochodzą do tego szczytowego punktu, którego oczekujemy w każdym opowiadaniu. Ale mimo to jest to talent obiecujący, świeży i interesujący.

A. Ch.

Wczoraj wystartowały balony do walki o puchar Gordon Bennett'a

Drugi dzień meetingu lotniczego i zawodów o puchar im. Gordon-Bennetta, organizowanych i finansowanych przez Zarząd Główny L.O.P.P., odbył się przy bardzo pięknej pogodzie.

Trybuny i miejsca stojące wypełniły wietolotyczne tłumy mieszkańców stolicy, gości z prowincji i nawet zagranicy. Na długo przed godziną dwunastą ciągnęły w stronę lotniska niezliczone rzesze ludzi. Tramwaje były przepełnione. Ulica 6-go Sierpnia była zatłoczona autami i motocyklami, biorącymi udział w zjeździe gwiazdowym do Warszawy.

Na lotnisku od wczesnego rana zaczęły się przygotowania do startu balonów, to znaczy zaczęto je napompywać gazem. Zdaleka już widać szesnaście ogromnych kopuł, pęczniących coraz bardziej, — przytrzymują je przy ziemi żołnierze.

Już zdala, dochodząc do balonów, czuje się silny zapach gazu. Tablicy ostrzegawcze surowo broniły palenia papierosów.

Publiczność, która miała dostęp do balonów, z ciekawością oglądała kosze - gondole i przyglądała się ogromnym kulom, obwieszonym dokoła woreczkami z piachem. Zainteresowanie zawodami ogromne. Każdy typuje swego faworyta, niektórzy się nawet zakładają.

Ktoś, oglądający z wielkim zajęciem kosze kpt. Hynka, raptem mówi:

— Czy warto robić tyle wysił-

ków? I tak wiadomo, że Niemcy zwyciężą. I po chwili dodaje: — A tak, bo mamy taką z nimi umowę — nam oni dali puchar Challenge'owy, a zato oni wezmą Bennett'a.

O godzinie dwunastej rozpoczęły się zawody konkursem szybowców, ciągniętych przez samoloty. Pierwsze miejsce zdobył p. Antoni Kojan, przebywając w powietrzu 29 minut — drugie p. Offierski (25 i pół minuty) — trzecie p. Kula (15 minut) i czwarte p. Piątkowski (11 i pół minuty).

Następnie odbył się wyścig samolotów, mający na celu porównanie szybkości samolotów różnych typów, na trasie Mokotów — Ochota — Okęcie. W locie tym wzięli udział piloci: Onoszek na RWD 3. Drzewiecki na RWD 13, Bączynski na Fokkerze, Widawski na PZL-27, kpt. Orliński na najszybszym polskim samolocie Super P, oraz Mitz na najnowszym nabytku „Lotu” — po tętnym Douglasie. Po trzykrotnym okrążeniu trasy lotnicy rzucali melunki, w koła narysowane na lotnisku. W wyścigu tym, samolot Super P wykazał wielką sprawność, choć wystartował ostatni, dogonił pozostałe samoloty i wylądował pierwszy.

Następnie odbyły się pokazy akrobacji szybowcowej, a potem równoczesny start i lądowanie plk. Stachonia na wirowcu (autogiro) i inż. Chorzeckiego na awionetce RWD 9. Tym razem wirowiec wylądował

na lotnisku, a nie, jak to miało miejsce w sobotę, na barjerze.

Bardzo efektywny był pokaz lądowania samolotu RWD 8, pilotowanego przez inż. Grzeszczyka. RWD 8 została pozbawiona śmigła i po przyholowaniu jej przez samolot R 13 w powietrze, została odczepiona i po pokazaniu akrobacji, ślicznie wylądowała. Następnie piękne ewolucje powietrzne pokazał por. Włodarkiewicz na szybowcu, a po nim Chorzewski na „Amie” — szybowcu z silnikiem dwucylindrowym.

Około pół do piątej przybył na lotnisko premier Sławek, a w chwilę później P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką, w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego.

Zawody zainaugurował wiceminister inż. Bobkowski, poczem odbył się start balonów według kolejności losowania. Pierwszy wystartował jako kierunkowy balon „Gopło”, a następnie balony, biorące udział w zawodach według wylosowanej kolejności, żegnane przy odlocie hymnami narodowymi. Pilot każdego z balonów na chwilę przed startem wygłaszał parę słów do mikrofonu. Bardzo miłe było przemówienie dr. Tilgenkampfa, który zakończył je wzniesieniem okrzyku po polsku: „Niech żyje Polska”.

Balony poleciały na wschód, tylko „Kościszko” odchylił się nieco ku północy. W jego ślady poszedł również balon Warszawa II.

Stosunki polsko-czeskie

w oświeleniu berlińskim „Börsen Zeitung”

BERLIN. „Börsen Zeitung” zamieszcza znamienity artykuł wstępny swego praskiego korespondenta w sprawie Śląska Cieszyńskiego i stosunków polsko - czeskich. Korespondent przytacza szereg momentów z historii stosunków polsko-czeskich, jak zabranie przez Czechów Cieszyna i zatrzymanie amunicji w r. 1920 tłumacząc wypadki te tem, że „Be-

nesz pod żadnym względem nie chciał dopuścić do zbyt silnej i samodzielnej Polski”. To też Czesi ze zdumieniem patrzyli, na to, że Polska stawała się z dniem każdym wielkim mocarstwem, nie pozwalającą się kierować cudzemi wpływami. Poczęto wtedy szerzyć opinie, że jest „również jeszcze inna Polska”, mianowicie opozycyjna, z któ-

wą będzie można dojść do porozumienia.

Rachuby na opozycję zawiody jednak, gdyż rząd ma nadal silną postawę — dodaje korespondent. Pozostały zatem Sowiety, których sukurs pozwolił narazie Czechom odgrywać rolę silnego człowieka i posyłać oddziały wojskowe na granicę.

A. Ch.

Świetność bajki i tragizm rzeczywistości

O ludziach, którzy spędzili dzieciństwo pośród zwierząt

(H) Liczne legendy, historia bajeczna różnych ludów — opowiadają nam o dzieciach, wychowywanych przez zwierzęta. I los tych ludzi jest w podaniach zawsze równie niezwykły, jak ich dzieciństwo, zawsze wspaniałe.

Romulus i Remus, założyciele wielkiej Romy, wykarmieni zostali przez wilczycę. Wilczyca też wychować miała ponoć nieśmiertelnego Zarathustrę, zaś największy perski poeta Firdusi chował się, będąc dzieckiem, w gnieździe bajecznego sępa, czy orla, imieniem Simurg. Piękną królową Semiramis karmiły również ptaki, — wchodni książę Acheamenes i bohater frygijski Zanimeses byli, według greckich baśni, wychowani przez dzikie zwierzęta.

Wszystko to, oczywiście, są legendy. Ale i rzeczywistość daje nam przykłady takiego współżycia i takiego osobliwego losu, chociaż nie ma on nic z owej legendarnej świetności, przeciwnie, bywa z reguły niezwykle tragiczny.

TEN, Z KTÓREGO KIPLING ZROBIŁ SWEGO MOWGLI

Oto np. prawdziwa historia chłopca, na której tle Kipling napisał swą powieść o Mowglim. Jak barczo, jak boleśnie odmienna jest ona od powieści!

Dn. 7 maja r. 1889 angielski uczoney Miles-Falladay złożył Tow. Nauk Przyrodniczych w Bombaju arecyckawę komunikat o spotkaniu przez siebie w jednej z wiosek w Indiach północnych młodzieńcu, którego tam powszechnie nazywano „chłopiec-wilk”. Miejscowy pastor opowiedział mu o nim następujące szczegóły:

Kilku myśliwych okolicznych ujrzało raz niespodziewanie w lesie chłopca, biegnącego ze znaczną szybkością na czworakach. Przerazony ich widokiem, umknął do wilejczy jamy, którą myśliwi wnet otoczyli, rozpalając dokoła niej wielki ogień. Po pewnym czasie z jamy wyskoczyła ogromna wileczyca i, zanim się zdolało zorientować, znikła w gąszczu, — schwytao natomiast chłopca, który, wciąż na czworakach, biegł za nią.

Próbował gryźć, rzucał się, jak oszalały, wyl żalośnie, nie chciał tknąć podawanych mu pokarmów roślinnych, ani też żadnej gotowanej strawy, zgodził się wreszcie zjeść trochę surowego mięsa.

Z wielkim trudem i dopiero po upływie kilku lat nauczono go chodzić prosto, — noszenie ubrania i jedzenie normalnych ludzkich pokarmów było dla niego zawsze istną męką.

I WIELU, JEMU PODOBNYCH

Fakty tego rodzaju nie są bynajmniej w Indiach czemś wyjątkowym.

Pastor Lewis, specjalista w tym zakresie, dokładnie opisuje podobną historję jeszcze dwóch innych „chłopców-wilków” i jednej „dziewczynki-wilczycy”, znalezionych w dżungli, każde z osobna i kiedy indziej i wprowadzonych znów przemocą do społeczeństwa ludzkiego, lecz bez żadnych prawie rezultatów pod względem „uczułeczenia”.

Opowiada też o „mężczyźnie-wilk”, którego napotkano, kiedy już miał lat około trzydziestu, w stanie zupełnie dzikości. Nigdy nie nauczył się ani mówić, ani nawet rozumieć, czego chce od niego, wkrótce dostał melancholii i wreszcie zupełnie oszalał, tak, iż okazało się koniecznym umieścić go w zakładzie dla obłąkanych, gdzie zmarł w dwa lata potem.

A W EUROPIE...

Linneusz wspomina o człowieku-zwierzęciu, którego nazywa „Juvēnis Bovinus Bambergensis”, i którego również nie udało się nigdy w społeczeństwie ludzkim „zaaklimatyzować”. Taki sam był los pewnego

chłopca, zwanego „Johannes Leodicensis”, zgubionego przez rodziców w lesie, gdy miał lat pięć, odnalezionego zaś po jedenastu latach. Przez cały ten czas żył razem ze zwierzętami i był zupełnie dziki. Miał niezwykle rozwinięte powonienie i zupełnie wyjątkowy instykt rozpoznawania trujących roślin.

Stare kroniki Amsterdamu donoszą o niejaki „Juvēnis Ovinus Hibernus”, który się do piętnastego roku życia wychowywał między zwierzętami i który, pojmany, wyrósł na człowieka o wielkiej sile fizycznej i ogromnym wzroście, lecz nigdy nie udało się go nauczyć ludzkiej mowy...

SMUTNA OFIARA WIELKIEJ REWOLUCJI

Ale najciekawszą — choć może i najsmutniejszą ze wszystkich — była historia „dziecka z Aveyron” — nieszczęsnego zagubionego dziecka z czasów Wielkiej Rewolucji, kiedy to w bretońskich lasach istniały niemal całe podziemne miasta, w których się ludzie kryli gromadami i przebywali w nich całe miesiące, nawet lata...

Właśnie w jednym z takich lasów

w okolicy Caulnes w północnej Bretanii napotkano dn. 19 Thermidora roku VIII (a więc z początkiem sierpnia 1801 r.) chłopca, który na widok ludzi uciekał w panicznej trwodze. Był zupełnie nagi i żywił się żołądźmi, liśćmi i korzeniami. Śledzono go, wreszcie schwytano, lecz zbiegł wkrótce. W piętnaście dni później schwytao go znów — umieszczono u jakiejś zacnej kobiety w pobliskim miasteczku, ale znów uciekł i dopiero w pół roku potem, wyjątkowo silne mrozy zapędziły go do ludzkich siedzib.

Przebył jakiś czas w szpitalu, potem zaopiekował się nim przyrodnik, Bonnaterre, wreszcie na zlecenie ministra oświaty umieszczono go w Paryżu pod obserwacją najgłośniejszych uczonych naturalistów. Znajdujemy o nim szczegółowe wiadomości w Nowej Encyklopedji przyrodniczej z r. 1803 i w jej następnym wydaniu z r. 1817. Protem już nie słychać — widocznie umarł!

Nigdy nie nauczył się mówić, dźwięki, zbliżone do ludzkiej mowy zaczął wydawać dopiero po upływie 14 miesięcy pobytu pośród ludzi. Z wielkim trudem udało się go skłonić do noszenia ubrań. — początkowo

też nie chciał jeść nic innego, prócz orzechów, kasztanów i żołądźi, — dopiero z czasem oswoił się z chlebem i nawet jadł zupełnie. Pomimo wszelkich starań, jego poziom umysłowy nie przekroczył nigdy poziomu inteligencji zwierzęcej — był nawet od inteligencji niejednego zwierzęcia niższy...

DAREMNE STARANIA

I wiele jeszcze znamy innych ludzi-zwierząt. W Pirenejach, w Szampanji, na Węgrzech spotkano kilkunastu takich, którym historia nadała miano „ludzi-niedźwiedzi”, był też jeden „człowiek-plaż” — słynny węgierski Stefan Hany.

Żaden z nich nigdy nie stał się prawdziwym człowiekiem, żaden nie umiał mówić, wszyscy mieli wstręt do noszenia odzieży i do spożywania pokarmów gotowanych. Wszyscy próbowali uciekać przy pierwszej sposobności, wszyscy umierali przedwcześnie w szpitalu, w zakładzie dla obłąkanych, lub innym podobnym ośrodku.

Ich smutny los istotnie nie przypomina w niczym tego, co mówią legendy i powieści o Romulusie i Remusie, o Zarathustrze czy o Mowglim...

„MIRANDE” HARSZĄKOWSKA 152 SUKNIE I PŁASZCZE Hurt
Tel. 619-1 (front i piętro) Detail

Wyścigi konne

„Bandit” najlepszym trzylatkiem na torze

Pierwszy wielki dzień sezonu jesiennego uważać należy za imponujący — dany pod względem selekcyjnym — hodowlany oraz sportowy. Przy pięknej pogodzie i obryzmym napływie publiczności rozegrana została nagroda imienia Prezesa Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, nasz „St. Leger” o ogólnej wartości około 62.000 zł. w roku bieżącym.

W mocnym, równym wyścigu z najmocniejszą końcówką zdobył bezapelacyjnie tytuł naszego najlepszego trzylatka gniady Bandit, syn Bafura i naszej derbistki z r. 1922 Barbara Belle, ze stada hr. Alvensleben-Schoenborna, własność p. S. Szwarczajtana. Pokrywając dystans 3000 mtr. w rekordowym czasie 3 min. 13 i pół sek., o całą sekundę lepszym, niż dotychczasowy powojenny rekord imperatora w r. 1932. — Bandit dowiódł, że oprócz speedu, którym się zawsze odznaczał, nie brak mu i staminy, a więc jest koniem klasy w pełnym tego słowa znaczeniu. Jeżeli do dnia wczorajszego istniały jakiegokolwiek wątpliwości pod tym względem, to zostały one za jednym zamachem rozwiane. Należy uważać za ustalony pogląd, że przyczyn dotychczasowych niepowodzeń Bandita w nagrodach „Rulera” i „Derby” polegały na niedostatecznym wyszkoleniu jego zdolności wyścigowych przez doświadczonego go w tych gonitwach jeźdźca. Już po rozgrywce o nagrodę „Kozienic”, gdy poraz pierwszy powierzono Bandita wytrawnym ręką i przytomnej głowie żokiera Balinta Guljasa, pisaliśmy, że odniósł on zwycięstwo w stylu znacznie lepszym, niż zazwyczaj. Ten sam imponujący styl miał i wczorajsze zwycięstwo Bandita. Idąc za przykładem liderami Rywalem, Aakiem i Heljosem, Bandit przy wyjściu na prostą przepuścił wcześniej wyjeżdżającego Libretto. Manewr ten omal nie zakończył się dramatycznie, gdyż wyczerpany Libretto zataczał się na finiszu, zagradzając drogę Banditowi. Wówczas Guljas na jedno mgnienie oka lekko przytrzymał Bandita i ponownie go pchnąłszy do walki, polecił ominąć Libretto, jak stojącego. Zaiste trudno było o przytomniejsze wyjście z sytuacji, ale trzeba było też umieć zachować odpowiedni zapas sił w koniu. Libretto musiał się zadowolić miejscem drugim, za którym znalazł się syn Forwarda — Bałtyk. Mocno liczony Łokietek, który miał jakiś karambol w wyścigu, zajął miejsce czwarte. Impet II zakulał na ostatnich 100 metrach i został zatrzymany.

Niemniej ciekawą końcówkę miała też gonitwa dla dwuletnich o nagrodę „Kruszynny”, czyli nasz „Produce”, wyposażony w roku bieżącym ogólną sumą 40.000 zł. Po doskonałym starcie poprowadził Margas i Juras przed innymi. W połowie prostej zdawało się, że tylko te dwa konie są w wyścigu, kiedy nagle z tyłu dobiegł ostatni miejscowy runda na nich Horyń i wygrał finiszem o 2 dłu-

gości. O Horyniu pisaliśmy już w swoim czasie, że robi on wrażenie konia bardzo obiecującego; niemniej jego zasługi nie i imponujące zwycięstwo wymaga potwierdzenia, gdyż najgroźniejszy jego przeciwnik Iris, ruszył w dystans nie zbyt szczęśliwie i był na finiszu zamknięty. Horynia w tym wyścigu doświadczył Kusznierek, który po szeregu niepowodzeń, został nareszcie żokierem. Publiczność, pomimo, że Horyń nie był faworytem, nagrodziła ten rzetelny wysiłek niepozobawionego talentu jeźdźcy krajowego hucznie oklaskami. Oklaski te powtórzyły się i przy ponownym u kazaniu się Kuszniereka na starcie, już jako żokiera, w ostatniej gonitwie dnia.

Wszystkie gonitwy mniejszego znaczenia miały przebieg również dość interesujący. Wyróżnił się w nich nowy talent jeździecki, chłopiec Kozaczek, który dwukrotnie zajął miejsce pierwsze, a raz drugie. Przerwy między wyścigami urozmaicone były popisami sługowca, au logira i startem balonów kulistych o nagrodę Gordon Bennett'a na sąsiadującym z torom wyścigowym lotnisku.

Powracając o zmierzchu do miasta tłumy ożywione były nadmiarem wrażeń sportowych.

Rezultaty poszczególnych gonitw były następujące:

- Gonitwa I. Nagroda 1400 zł. dla 4 l. st. Dystans 1600 mtr.
 - 1) Lancelot (chł. Kozaczek) st. „Zygmunt”, 2) Giovinezza, 3) Bonne Adventure, bez miejsca Elegia, Qui pourras. Eclair II został na starcie. Wygrane w 1 min. 4 i pół sek. bardzo łatwo o 8 długości. ot. zT.w. 22, fr. 11 i 9.50.
- Gonitwa 2. Nagroda 2000 zł. dla 3 l. i st. Dystans 2200 mtr.
 - 1) Pirandello (z. Pasternak) J. Żółkiewskiego, 2) Langora, 3) Lotr. Wygrane w 2 min. 22 i pół sek. w walce o łeb. Tot. 10.50.
- Gonitwa 3. Nagr. 1400 zł. dla 4 letn. i st. Dystans 1600 mtr.
 - 1) Berggeist II (ch. Kozaczek) M. Grodzkiego, 2) Kord, 3) Złote Runo, bez miejsca Salvador, Huron. Wygrane w 1 min. 41 sek. bardzo łatwo o 5 długości Tot. zw. 15, fr. 9.50 i 9.50.

1) Berggeist II (ch. Kozaczek) M. Grodzkiego, 2) Kord, 3) Złote Runo, bez miejsca Salvador, Huron. Wygrane w 1 min. 41 sek. bardzo łatwo o 5 długości Tot. zw. 15, fr. 9.50 i 9.50.

Gonitwa 4. Nagroda 1800 zł. dla 2 letn. Dystans 1100 mtr.

1) Klejnot Bychawski (z. Stasiak) A. Budnego, 2) Eleazar, 3) Kanton, bez miejsca Otero, Turenne, Odyseja, Antonio. Wygrane w 1 min. 8 i pół sek. pewnie o długość. Tot. zw. 9.50, fr. 5.50, 6.50 i 5.50.

Gonitwa 5. Nagroda 4000 zł. „St. Leger” dla 3 letnich. Dystans 3000 mtr.

1) Bandit (z. Guljas) S. Szwarczajtana, 2) Libretto, 3) Bałtyk, bez miejsca Łokietek, Napaść, Bobrujsk, Heljas, Aak, Fywal i Impet II. Wygrane w 5 min. 13 i pół sek. łatwo o półtorę długości. Tot. zw. 21, fr. 10, 14 i 15.

Gonitwa 6. Nagroda 2000 zł. „Kruszynny” (Produce) dla 2 letnich. Dystans 1100 mtr.

1) Horyń (j. Kusznierek) A. Mieczkowskiego, 2) Juras, 3) Margas, bez miejsca Iris, Irresistible, Elba, Otello, Orestea i Dzwon. Wygr. w 1 min. 7 i pół sek. finiszem o 2 dl. Tot. zw. 47.50, fr. 11.50, 10.50 i 9.50.

Gonitwa 7. Nagroda 1600 zł. dla 3 letn. i st. Dystans 1800 mtr.

1) Fidelio (Keogh), L. Schweizera, 2) Maja III i Kabira łeb w łeb, bez miejsca Keen, Metropol i Lakme. Wygrane w 1 min. 55 i pół sek. łatwo o 2 i pół długości. Tot. zw. 21, fr. 10.50, 8.50, 7.50 (Kabira).

Gonitwa 8. Nagroda 1400 zł. dla 3 letn. i st. Dystans 2100 mtr.

1) Achmed (z. Lipowicz) K. Zielińskiego, 2) Handicap, 3) Mellon, bez miejsca Herod, Farinelli, Adria. Wygrane w 2 min. 19 sek. łatwo o półtorę długości. Tot. zw. 59, franc. 24.50 i 15.50.

Jawor.

Pociąg popularny do Częstochowy

Staraniem Ligi Popierania Turystyki ojedzie w dniu 20 września h. r. pociąg popularny z Warszawy do Częstochowy.

Wyjazd z Warszawy z dworca Gdańskiego nastąpi dnia 20.9 o go-

dzinie 23.50, a powrót do Warszawy na dworzec Gdański dnia 23.9 o godz. 5.30.

Oplata za przejazd tam i zpowrotem wynosi zł. 7.

Wielki pożar fabryki na Pradze

Wczoraj o godz. 15-ej wybuchł pożar w fabryce papy dachowej i wyrobów chemicznych „Koszyki i Łeber” przy ul. Korsaka 3/5 (w pobliżu Dworca Wschodniego).

W akcji ratunkowej wzięły udział wszystkie oddziały straży ogniowej pod komendą kpt. Harnisza.

Splonęła hala maszyn. Przyczyną pożaru nie ustalono. Akcja ratunkowa, prowadzona energicznie przez straż ogniową, trwała przeszło godzinę.

Według przybliżonych obliczeń, straty wynoszą około 100 tys. złotych.

Czy dostałeś już drukowaną taryfę gazową i czy zapoznałeś się z obniżoną znacznie od 1 września r.b. ceną gazu?

Jeżeli Ci brak taryfy, żądaj jej dostarczenia. Jeśli ją posiadasz, przejrzyj ją dokładnie.

Nudne i ciekawe książki Księgozbiory wielkich ludzi

(es) Pokaż mi swoją bibliotekę, a powiem ci kim jesteś — niewiele jest przesady w tak sformułowanym powiedzeniu. O człowieku nie świadczy tak, albo inaczej to, co czyta — powiedział ktoś kiedyś — ale to, co odstawia między swoje najulubieńsze książki, to, z czego formuje swoją prywatną bibliotekę.

Prywatna biblioteka ukazuje nam często, a może właściwie zawsze prawdziwe oblicze danego człowieka. Dlatego taka prywatna biblioteka jest często niespodzianką, nie przypuszczamy, że jakis „ów”, jakis „ktoś” takie, a nie inne dzieła zbiera w swojej ulubionej bibliotece.

ZNAKOMITY MUZYK I SZTUKA KULINARNA

O znakomitym muzyku Rossinim opowiadają, że miał najznakomitszy zbiór... recept i przepisów gastronomicznych.

W ciągu ostatnich lat swego życia Rossini nie komponował wcale. Idealem jego była w ciągu tych ostatnich lat dobra kuchnia. Był największym smakoszem swoich czasów. Z prawdziwą namiętnością gromadził też najrozmaitsze przepisy kulinarne, książki gastronomiczne, fotografie ładnie nakrytych i dobrze zastawionych stołów.

W bibliotece znakomitego muzyka nie było ani jednego dzieła o muzyce, ani jednej partytury opery.

PISMO OBLĄKANYCH

Biblioteka Lombrozo była jednym z najciekawszych zbiorów raczej grafologicznych. Lombrozo zbierał próbki charakterów pisma ludzi których umysłowo, miał w swojej bibliotece bruljony zapisane przez chorych, miał karteczki, na których chorzy wypisywali po jednym słowie, po parę liter tylko.

Ten niezwykley, obejmujący kilka tysięcy pozycyji zbiór, był materiałem z którego Lombrozo czerpał, pisząc swoje prace, dzięki którym zastąpił jako znakomity uczoney.

NAJNUDNIJSZE KSIĄŻKI

Włoski reżyser filmowy Rio Caselli miał niedawno pojedynek z pewnym włoskim pisarzem.

Pisarz wyzwał filmowca na pojedynek, po tem, kiedy dowiedział się, że ten umieścił jego dzieła w swojej bibliotece...

Rio Caselli ma bibliotekę, złożoną... z najnudniejszych jego zdaniem dzieł literatury. Umieszczając na półkach swojego księgozbioru dzieła pisarza włoskiego sklasyfikował je odpowiednio i ta klasyfikacja była właśnie powodem pojedynku.

Z Polskiej Akademji Literatury

W dniu dzisiejszym odbędzie się pierwsze posiedzenie sekcji „Wawrzyn Akademicki P.A.L.”, które to odznaczanie będzie nadane po raz pierwszy w dn. 8 listopada, t. j. w rocznicę otwarcia Polskiej Akademji Literatury.

Najbliższe posiedzenie plenarne P.A.L. odbędzie się w dn. 21, 22 i 23 b. m.

OGŁOSZENIE

Zarząd Częstochowskich Wyrobów Włókiennych „Stradom” S. A. w Warszawie zawiadamia pp. Akcjonariuszy, że wypłata dywidendy za 1934 rok w wysokości zł. 40 (czterdzieści) od akcji uskuteczniata będzie z złożeniem odnośnych kuponów, poczynszy od dnia 23 września 1935 r. w godzinach 11—13 w Kasie Zarządu w Warszawie, Plac Napoleona Nr. 9.

Płomień olimpijski ogarnia świat...

Zbliżanie się igrzysk olimpijskich wznaga nie tylko zainteresowanie szerokich mas publiczności, ale i zwiększa kłopoty odpowiedzialnych jednostek w komitetach olimpijskich wszystkich krajów, zajętych godnym przygotowaniem swych zawodników, a także zorganizowaniem możliwie licznych ekspedycji entuzjastów, któreby poparły i podniosły ducha aktywnych uczestników w czasie zawodów... Codziennie niemal otrzymuje Niemiecki Komitet Olimpijski z najdalszych zakątków ziemi pisma, dowodzące, jak wiele oczekuje od igrzysk olimpijskich w Berlinie. Gdy się słyszy, że Japonia, kraj, który będzie miał do Berlina najdłuższą drogę podróży przed sobą, zamierza wysłać aż 350 zawodników i zawodniczek, gdy z najdalszych zakątków świata płyną wieści, świadczące o wielkim zainteresowaniu Olimpiadą, nabiera się tem samem przekonania, że XI Olimpiada w Berlinie przewyższy pod względem udziału narodów wszystkie dotychczasowe olimpiady.

Norwedzy, którym specjalnie zależy na sukcesach na igrzyskach zimowych, sprowadzili sobie, jako nau czyciela, szwajcarskiego zjazdowca. Zapewnili sobie również Anglii jako trenera swych lekkoatletów, słynnego tyczkarza norweskiego Hoffa, którego najważniejszym zadaniem będzie wyszkolenie powie rzonych mu zawodników w skokach i rzutach, gdyż, jak wiadomo, w tych konkurencjach są Anglii słab si, niż w biegach. Austriacy znow sprowadzili sobie dla wioślarzy z Anglii trenera Arletta. Zamierzają oni sprowadzić sobie zagranicznych trenerów i dla innych gałęzi sportu — przytem dla lekkoatletów zaangażowali już Amerykanina Bruce'a. Austriacy czynią poważne wysiłki celem zorganizowania na Berlin silnej drużyny; w obozach piłki nożnej i piłki ręcznej, nawet wśród policjantów, prowadzony jest systematyczny trening. Planowane jest zorganizowanie stałego olimpijskiego obozu treningowego.

Zwłaszcza piłka nożna jest sportem, w którym Austriacy pragną za wszelką cenę się „odegrać”. Ich to przecież słynny „Wunderteam” tak poważnie zagrażał do niedawna hegemonii angielskiej. Nie kto inny, tylko oni przecież uchodzili do niedawna za najpoważniejszych z Europy faworytów w rozgrywkach międzynarodowych. I załamała się ich „passa” i przestali się liczyć jako ci najpotężniejsi i najgroźniejsi.

Duńscy pływacy będą przygotowani do olimpiady przez najsłynniejszą pływaczkę Danji, Else Jacobson, a Francuski Związek Lekkoatletyczny urządził w Antibes, a więc w korzystnych warunkach klimatycznych wybrzeża śródziemnomorskiego, kurs olimpijski dla 40 lekkoatletów z całej Francji.

Cały kontynent amerykański wykazuje żywe zainteresowanie dla przygotowań do igrzysk olimpijskich. Wielkie imprezy sportowe ostatnich miesięcy obserwowane były pod kątem widzenia amerykańskich ambicji utrzymania tradycji.

Stephens pobiła rekord Walasiewiczówny na 100 m.

W New Yorku odbyły się w niedzielę zawody lekkoatletyczne na mistrzostwa Stanów Zjednoczonych.

W zawodach tych zawodniczka Helena Stephens uzyskała w biegu na 100 mtr. znakomity wynik 11,6 sek. Wynik ten jest nowym rekordem świata.

Dotychczasowy rekord był w posiadaniu Walasiewiczówny z wynikiem 11,7 sek.

nego już pierwszego miejsca również w Berlinie; wyniki tych imprez, czy to lekkoatletycznych, czy to pływackich, w okresie tak wczesnym wywołały duże wrażenie.

Prezydent Francuskiego Związku Piłkarskiego, Jules Rimet, oświadczył, że niema wątpliwości co do udziału Francji w turnieju piłkarskim. Nawet w sferach angielskich odezwały się głosy za udziałem An-

gli w tym turnieju.

Austria wysła najsilniejszą z dotychczasowych swych ekspedycji olimpijskich; specjalnie zespół pływacki przedstawiać się będzie wyjątkowo okazałe.

Australijczycy noszą się najwyraźniej z zamiarem zaatakowania pozycji Japonii i Ameryki.

Płomień olimpijski obejmuje już najdalsze części kuli ziemskiej.

Spotkania międzynarodowe naszych piłkarzy

Nasza reprezentacja piłkarska rozegrała w dniu wczorajszym dwa spotkania piłkarskie. Mecz z Niemcami, jak było do przewidzenia prze-

graliśmy, niespodzianką jednak była słaba gra naszego drugiego garnituru w Łodzi, gdzie uzyskaliśmy

Mecze bokserskie o mistrzostwo Warszawy

W niedzielę odbyły się trzy mecze bokserskie z serii drużynowych mistrzostw Warszawy. Wyniki meczów były następujące:

MAKABI — GWIAZDA 9:7. Rundstein (M) bije Dajczgawandę, Zatel (M) wygrywa z Jakubowiczem, Rosenblum (M) remisuje z Kenigsweinem, Cukierman (G) bije Chliwnera, Goldstein (G) bije Jungera, Strauss (M) wygrywa przez techn. k. o. w 4-ej rundzie z Aizenbergiem, Fuks (M) bije Rosenberga, a Neuding (M) wygrywa v. o. z powodu niestawienia się Snopkowskiego.

SKODA — FORT BEMA 10:6. Grow-

ski (FB) wygrywa v. o. z powodu nadwagi Laskowskiego, w spotkaniu towarzyskiem remis. Czortek (S) wygrywa na pkt. z Cyrą, Kozłowski (S) bije Knię, Bąkowski (S) bije Wielgasiwicza, Seweryniak (S) bije Stępkowskiego, Kestrzewa (FB) bije Woźniaka, Strzeles (FB) bije Ozimka, a Garstecki (S) wygrywa v. o. z powodu braku przeciwnika.

POLONIA — CWS 9:7. Wieczorek (C) bije Damskiego III, Smiech (C) wygrywa z Wejmanem, Chafecki (P) bije Ciechomskiego, Kozakiewicz (C) remisuje z Ciszewskim, Janczak (P) bije Zdnowicza, Fabisiak (P) wygrywa z Jankowskim, Karpinski (C) wygrywa v. o. z powodu braku przeciwnika, Wiziński (P) bije Lagiewskiego.

W meczu klasy B. drużyna P.Z.L. pokonała Skrę 9:7.

W tabeli prowadzi Skoda i Polonia po 4 p. przed CWS i Makabi po 2 p., oraz Fortem Bema i Gwiazdą po 0 p.

Polska — Niemcy 0:1 (0:1)

Międzynarodowy mecz piłkarski Polska — Niemcy wygrany przez Niemcy nieznacznie 1:0, wywołał w Niemczech ogromne zainteresowanie. Ze wszystkich stron Rzeszy przybyły do Wrocławia na ten mecz pociągi popularne. Na obrymym stadionie Hermana Goeringa zebrało się przeszło 45 tys. widzów.

Zawody rozpoczęły się oczywiście od części oficjalnej. Odegrano więc hymny narodowe itp. Po tych wstępnych uroczystościach rozpoczęły się właściwe zawody.

Gra była pełna dramatycznych momentów. Niemcy niewątpliwie przeważali technicznie nad Polakami. Polacy walczyli jednak niesłychanie ambitnie i ofiarnie. Atak nasz, który zresztą nie był najlepszą częścią drużyny potrafił wyzyskać wszystkie słabe strony ataku przeciwnika. Koncert gry za to pokazali Albański w bramce, a przedewszystkiem najlepszy gracz na boisku Martyna. Im przedewszystkiem zawdzięcza Polska, że Niemcy wygrali tak nieznacznie. Zaledwie raz udało się kierownikowi ataku niemieckiego Conenowi przełamać mur obrony polskiej i zdobyć

jedyną, decydującą o zwycięstwie bramkę.

W ostatnich 10 minutach Polska starała się za wszelką cenę wyrównać Niemcy jednak zastosowali system defensywny, grając wyraźnie na czas. Udało im się w ten sposób utrzymać wynik. Publiczność jednak okazywała wyraźne niezadowolenie z gry swej drużyny, w ostatnim kwadransie. Należy podkreślić, że gra prowadzona była przez cały czas fair.

Sędzia p. Ohlson bardzo dobry. Poniedziałkowa prasa niemiecka podkreśla, że zwycięstwo Niemiec było zupełnie zasłużone, jednak w zbyt skromnym stosunku. „Montag” zaznacza, że zwycięstwo Niemcy uzyskały po niesłychanie ciężkiej walce z doskonałą drużyną polską. „Montag Post” uważa, że Niemcy powinni byli wygrać w znacznie wyższym stosunku. Przeważali bowiem wyraźnie nad Polakami. „Deutsche Nachrichten Bureau” wyróżnia również przedewszystkiem Albańskiego i Martynę, którym przypisuje główną zasługę nieznacznej porażki Polaków. W ataku było więcej jasnych, niż ciemnych punktów.

Polska — Łotwa 3:3 (0:2)

W Łodzi odbył się międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy drugą reprezentacją Polski a reprezentacją Łotwy. Polakom udało się po ciężkiej walce uzyskać zaledwie wynik nierozstrzygnięty 3:3. Do przerwy prowadzili Łotysze 2:0. Polacy zaprezentowali się bardzo słabo, zwłaszcza w pierwszej połowie. Łotysze natomiast grali bardzo dobrze, ale po przerwie niewytrzymali narzuconego przez Polaków tempa.

Pierwsza bramka dla Łotyszów pada w 25-ej minucie naskutek nieporozumienia pomiędzy Piaseckim a Michalskim. Nieporozumienie wyzyskał Skinc, zdobywając dla swoich barw pierwszy punkt. W 28-ej minucie Peterson zdobywa drugą bramkę dla Łotwy. Zapowiada się na wysoką porażkę Polski.

Po zmianie pół Polacy grają znacznie lepiej. Już w drugiej minucie Smoczek z winy bramkarza łotewskiego uzyskuje pierwszy punkt dla Polski. W kilka minut później pada wyrównująca bramka ze strzału Malczyka. Łotysze nie peszą się jednak i w 12-ej minucie przez Wernersa podwyższają wynik na 3:2. Wynik dnia ustala Borowski w 20-ej minucie.

Polacy wystąpili w składzie: Piasecki, (po przerwie Keller), Fligel, Michalski, Góra, Sroczyński, Haliszka (po przerwie Przedziecki), Borowski, Malczyk, Nawrot (po pierwszym kwadransie zastąpił go Smoczek), Kniola i Riessner.

Łotwa grała w składzie: Lastins, Lauks, Slavisens, Auzins, Kronleks, Lidmanis, Taurins, Vabols, Peterson, Skins, Werners. W drugiej połowie kontuzjowanego Petersona zastąpił Werners.

Zawody prowadził bardzo dobrze p. Frankenstein z Wiednia. Widzów zebrało się ponad 15 tysięcy. Jeśli chodzi o naszą drużynę, bramkarze zarówno Keller, jak i Piasecki byli bardzo słabi. W obronie Michalski był o klasę lepszy od Fliegera, w pomocy najlepszy — Góra. Sroczyński znalazł się w reprezentacji chyba przez nieporozumienie,

w ataku najlepszy był Riessner. Wyróżnić można jeszcze Malczyka i Smoczka. Borowski bardzo słaby. Nawrot okazał się beznadziejnym.

Drużyna łotewska walczyła bardzo ambitnie, za wyjątkiem bramkarza nie miała ona słabych punktów. Najlepszą częścią ich drużyny była obrona, atak bardzo dobry, w pomocy wyróżnił się Pawłow.

Kraków — Lwów 2:1 (2:0)

Rewanżowe spotkanie piłkarskie Krakowa i Lwowa o wagę wędrowną prof. Żelazskiego zakończyło się ponownym zwycięstwem Krakowa w stosunku 2:1 (2:0).

Zwycięstwo Krakowa było w pełni zasłużone. Górował on bowiem wyraźnie nad przeciwnikiem. Bramki dla Krakowa zdobyli Habowski i Łyko, dla Lwowa — Njechocił z rzutu wolnego.

Porażka Legji w tenisie M.K.T. Zagrzeb — Legja 4:0

Wczoraj na kortach warszawskiej Legji zakończył się międzynarodowy mecz tenisowy pomiędzy Międzynarodowym Klubem Tenisowym Zagrzeb a Legją z Warszawy. Wygrali tenisisci zagrzebscy w stosunku 4:0, przytem ostatnia gra Tłoczyński — Kukuljewicz przerwana została z powodu ciemności.

W meczu Palladd — Wittman wygrał Pallada w trzech setach 7:5, 6:4, 6:4. Gra nacgół jednostajna, obaj zawodnicy holdują defensywnej taktyce, obaj grają przeważnie z głębi kortu, jednak Pallada częściej do siatki podchodził i tu kończył piłkę punktem dla siebie.

W pierwszym secie grał on nieźle i prowadził nawet 3:2 i 5:4, ale Pallada dzięki większej regularności zdołał nie tylko wyrównać, ale i wygrać seta. Następne dwa sety wykazały spadek formy u Wittmana, a dalszą precyzyjność u Pallady,

który cały czas przeważał.

Spotkanie Tłoczyński — Kukuljewicz dało wynik 6:3, 5:7, 2:6, 6:1 6:0. Kukuljewicz prowadził w pierwszym secie 2:1, ale Tłoczyński zdołał wygrać, w drugim secie Tłoczyński ma już 5:3, lecz załamuje się i oddaje seta przeciwnikowi. W trzecim secie wyraźna przewaga Kukuljewicza, natomiast w czwartym Tłoczyński zaostrował grę i wygrywa 6:1. W piątym secie prowadził Tłoczyński 3:1, następnie Kukuljewicz wyrównuje na 3:3, potem walka b. zacięta do stanu 6:6 przy zapadających ciemnościach, poczem gra zostaje przerwana.

Ostateczny wynik 4:0 dla Zagrzebia.

Po zawodach odbyły się wręczanie pucharu zwycięskiej drużynie Zagrzebia przez delegata towarzysstwa polsko-jugosłowiańskiego sędziego Krzyżankowskiego.

SOKÓŁ (POZNAŃ) — CUIAVIA (INOWROCŁAW) 10:6

W Poznaniu rozegrany został mecz bokserski między Sokółem a inowrocławską Cuiavią, zakończony zwycięstwem Sokola w stosunku 10:6.

WARTA — WARSZAWIANKA 11:5 W sali Domu Żołnierza rozegrany został mecz bokserski między drużynami poznańskiej Warty i Warszawianki, zakończony zwycięstwem Warty 11:5.

Lekkoatletyka

WROCLAW WYGRYWA TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY W CHORZOWIE W Chorzowie rozegrany został trójmecz lekkoatletyczny, w którym wygrał Wrocław 123 pkt. przed Śląskiem polskim 106 pkt. i Śląskiem niemieckim 69 pkt.

LWÓW — KRAKÓW 97:66 W LEKKIEJ ATLETYCE

Mecz lekkoatletyczny Kraków — Lwów, rozegrany we Lwowie zakończył się zwycięstwem drużyny lwowskiej w stosunku 97:66.

CZOŁOWE NASZE LEKKOATLETYKI W CZELADZI

W sobotę na stadionie miejskim w Czeladzi odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których startowały trzy najlepsze nasze lekkoatletyki, Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwasniewska.

Walasiewiczówna wygrała bieg 60 mtr. w czasie 7,7 przed Orłowską 8,1, a następnie w biegu 250 mtr. osiągnęła świetny czas 30,8.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W WARSZAWIE

W Warszawie na boisku w parku Sobięskiego rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne, podczas których drużyna Legji w biegu 4x200 m. w składzie Downerowicz, Sulikowski, Krawczyk, Łada ustanowiła nowy klubowy rekord Polski, osiągając 1:32,9 przed Warszawianką 1:33,4.

PORAŻKA POLSKICH LEKKOATLETÓW W KROLEWCU

W Królewcu rozegrany został mecz lekkoatletyczny, w którym repr. Prus Wschodnich pokonała repr. Polski Północnej (Wilno i Białystok) w stosunku 71,5:62,5.

Piłka nożna

MECZ PIŁKARSKI W KALISZU W Kaliszu rozegrany został między miastowy mecz piłkarski Łódź — Kalisz, zakończony zwycięstwem Łodzi w stosunku 3:1.

SPARTA ZDOBYWA PUHAR ŚRODKOWO-EUROPEJSKI

W Pradze rozegrany został mecz piłkarski o puchar środkowo-europejski, w którym Sparta pokonała Ferencvaros (Budapeszt) 3:0 (2:0). Ponieważ w Budapeszcie Sparta przegrała z jedną bramką różnicę, przeto dzięki obecnemu zwycięstwu, puchar zdobyła Sparta. Widzów 60.000.

MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE

W meczach piłkarskich w Warszawie wyniki były następujące: Gwiazda — Sarmata 5:1, Skra — Czarni 5:1, AZS — PZL 3:2, Świt — Orzeł 2:2, Orkan — Warszawianka 1b 2:1.

Różne

Mistrzostwo tenisowe Ameryki zdobył Allison, bijąc w finale Sidney Wooda 6:2, 6:3, 6:3. W półfinale Allison pokonał, jak wiadomo, Perrygo.

Rotholc zaproszony został do Przemysła, dla rozegrania meczu 4-rundowego z pięciarczem przemyskim Ciochem (Polonia Przemysł).

Bokser Francuski Marcel Thill, mistrz świata w wadze średniej, gościł ostatnio w Moskwie, gdzie wobec 20 tys. widzów rozegrał pokazowe spotkanie z czołowym pięciarczem sowieckim Michajłowem i Stepanowem. Spotkania te wykazały wyraźną przewagę francuskiego boksera.

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Marynarki Wojennej w Gdyni pierwszą miejsce zdobyła Flota 58 pkt. przed Flotyą 25 pkt., Dywizjonem Art. Przeciwo lotniczej 10 pkt. i M. D. Lot 3 pkt. Najlepszy wynik osiągnął Kozak 314.

Pałace zagadnienia m. Piotrkowa

Na terenie Piotrkowa poważny uszczerbek przynosi drobnemu przemysłowi i rzemiosłu konkurencja Piotrkowskiego więzienia karnego, wyrabiającego artykuły przemysłu koszykarskiego, krawieckiego i prowadzącego wypiek chleba dla wojska. Uregulowaniem tej sprawy winny się zająć bliżej miarodajne czynniki. Rzemieślnicy w memorjale, wręczonym P. Wojewodzie podczas Jego pobytu w Piotrkowie, uznali zamknięcie warsztatów pracy w więzieniu Piotrkowskim, za rzecz konieczną.

Dalej, na czoło pałących zagadnień naszego miasta wysuwa się obecnie sprawa ochrony wszystkich niemal zawodów, a zwłaszcza obuwianych (szewstwa)—przed grożącą im katastrofą, gdyż wielki przemysł fabryczny i rozpanoszone partactwo odebrały im możliwość uczciwego zarobkowania. Przytem dziwnem co najmniej wydaje nam się, że zagraniczna firma („Bata”) posiada u nas przywileje, których nie otrzymywała we własnym kraju tj. prawo zakładania warsztatów naprawczych.

Tak zwane partactwo czyli istniejące nielegalne rzemiosło godzi w najżywniejsze interesy legalnego rzemiosła i drobnego przemysłu, odbierając mu zarobki przez zbyt niską kalkulację cen, na które może

sobie pozwolić spowodu nieopłacania podatków państwowych i komunalnych, oraz innych świadczeń. W Piotrkowie takich istniejących nielegalnie zakładów rzemieślniczych jest 50% w stosunku do istniejących legalnie i ponoszących ciężary społeczne.

Koła rzemieślnicze prosily p. Wojewodę o spowodowanie zakazu powiększenia istniejącego już na terenie Piotrkowa oddziału firmy Bata i przyczynienie się do usunięcia nielegalnych zakładów rzemieślniczych, prowadzonych przeważnie przez niewykwalifikowanych rzemieślników, ludzi młodych, którzy z tych, czy innych względów nie ukończyli obowiązującej praktyki i nie posiadają prawa na samodzielne prowadzenie zakładów pracy.

W rzemiosło krawieckie, szczególnie na terenie naszego miasta, bije handel gotowymi ubraniami, bowiem większość właścicieli sklepów z gotowymi ubraniami nie posiada uprawnień do prowadzenia rzemiosła, a jednak przyjmuje zamówienia na szycie ubrań i futer, powodując temsamem dotkliwą konkurencję dla rzemiosła krawieckiego i przyczyniając się do wzrostu bezrobocia.

Właściciele sklepów z gotowymi ubraniami, poza świadectwem handlowym i opłacaniem podatków z ra-

cji prowadzenia przedsiębiorstwa, z reguły nie ponoszą żadnych innych ciężarów, z tytułu prowadzenia przedsiębiorstwa przemysłowego.

Stan taki nie powinien istnieć, gdyż podważa on w dużym stopniu i tak już niedomagające rzemiosło i drobny przemysł polski, dlatego też rzemieślnicy i drobni przemysłowcy Piotrkowa i okolicy, nie przestaną dążyć do usunięcia zagrażającego im niebezpieczeństwa.

Tow. Rzemieślnicze w Piotrkowie stoi na stanowisku, że na rzemiosło polskie wykazujące zawsze największą samodzielność i dostosowanie się do zmienionych warunków gospodarczych, samo odbudowawszy zniszczone przez wojnę warsztaty, ma pełne prawo żądać dziś nie jakiś ulg i przywilejów, ale domagać uwzględnienia jego sztucznych postulatów.

Rzemiosło polskie nie pragnie iść śladami ciężkiego przemysłu do Rządu po specjalne względy, ale prosi Rząd o to, aby to właśnie, zawsze żywotne i pełne energii rzemiosło polskie, było traktowane jednakowo, a nie po macoszemu i na równych prawach z innymi gałęziami przemysłu, gdyż tego wymaga dobrze zrozumiany interes Państwa.

Czy jesteś członkiem Czerwonego Krzyża

Gen. Galica wybrany senatorem

W dniu wczorajszym Kolegium wyborcze delegatów z całego Województwa Łódzkiego przy udziale około 200 delegatów, dokonało wyboru pięciu senatorów.

Senatorami wybrani zostali: Dotychczasowy poseł gen. Andrzej Galica, właściciel majątku Majdan Generalski w gminie Ręczno (powiat Piotrkowski), następnie pp.: Mańkowski z pow. Łaskiego, Heyman-Jarecki przemysłowiec z Łodzi, właściciel ziem. Płoczek i b. poseł Marjan Malinowski (Wojtek), znany działacz socjalistyczny.

Jako zastępcy: Ks. Próchnicki z Wieluńskiego, pani Neugebauerowa, Jan Piotrowski z Brzezińskiego, inż. Nowakowski i rolnik Karol Algajer.

Z powiatu Piotrkowskiego byli delegatami do Koll. Wyborcz. w Łodzi pp.: Inż. Dąmski z Milejowa, poseł Drozd-Gierymski, dyr. W. Grabowska, gen. Andrzej Galica, Jan Baranowski, dyr. szkoły Wł. Kruszyński, rejent Kędziński, burmistrz miasta Bełchatowa Miętkiewicz, Lucja Kowalski, St. Samborski, Naczelnik St. Studencki, kier. szkoły K. Tazbir z Kamińska, Feliks Topko z Bugajni i prezes Związku Ziemian Jaljan Walicki.

Popierajmy Ligę Obrony Powietrznej Państwa.

Już jest 1250000 czł. w L.O.P.P. — lecz to zamalo

W dniu 1 stycznia 1935 r. liczyła Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej jeden milion 250 tysięcy 685 członków. W roku 1934 przybyło 218.363 nowych członków. Lecz co znaczą te cyfry w porównaniu z ilością członków podobnych organizacji w Rosji Sowieckiej i w Niemczech. A wiemy dobrze, że najlepiej będzie, gdy będziemy liczyć tylko na siebie. Dlatego wszyscy w szeregi LOOP. Liczymy, że jak zwykle młodzi będą przodować w tej akcji.

Chór Juranda w Piotrkowie

Wystąpi we wtorek 17 bm. w sali im. Kilińskiego, w nader uroczajnym programem.

Bilety w cukierni p. Borczyka. Początek o godzinie 8.30 wieczorem.

Kto będzie rejentem w Bełchatowie?

Wobec zgonu śp. rejenta Frąckiewicza zawakowało stanowisko notariusza w Bełchatowie. O urząd ten ubiega się wielu kandydatów z kół sędziowskich i prawniczych.

Jak nas informują, największe szanse ma p. Jan Kuczyński, Sędzią Sądu Okr. w Piotrkowie.

Dr. A. Leszman

(Gorzówiec)

Wrażenia z podróży morskiej do Kopenhagi

II

Pierwsze wrażenie, któremu nie oprze się nikt, kto stanął na gruncie Kopenhagi, po opuszczeniu dzielnicy portowej jest wrażenie niezmiernie czystości. Na ulicach pokrytych pięknym czarnym asfaltem nie widać ani źdźbła kurzu, ani okruszynki. Tak pospolicie u nas widok nieczystości końskich jest tam zupełnie niespotykany. Gdzie okiem rzucić na jezdnię — lśniącą, czystą taflę asfaltu. Chodniki gładkie, równe, ani śladu tak częstych u nas nierówności, wybojów. Gdy oko po chwili oswaja się tym na nasze stosunki niepowседневnym widokiem, drugie skolei wrażenie uderza obcego przybysza: mimo stosunkowo późnej pory (godzina 10-ta rano) na ulicach prawie nie spotyka się przechodniów. Trotuary są prawie puste. Mimo woli człowiek zadaje sobie pytanie: Czyżby o tej porze Kopenhaga jeszcze spała? Przeczy temu jednakże ogromna masa cyklistów. Ilość ich duża na przedmieściach w miarę zbliżania się do śródmieścia zwiększa się niepomiarnie, tak że odnosi się wrażenie, że cała jezdnia pokryta jest cyklistami. Miejscami można naliczyć gromady cyklistów do trzydziestu. I kogo tam niewiadać na rowerze: jedzie mała, może sześciolatnia dziewczynka, swobodnie na rogu wyciągając drobną rączkę w kierunku zamierzonego skrętu, jedzie leciwa sześćdziesiętlatnia dama jedzie korpułantny jegomość, pod którego bujnymi kształtami biedny rower aż jęczy i trzeszczy, jedzie niemniej zasobna we wdzięki czterdziestolatka z koszykiem zawieszonym na lewym przedramieniu, to zapewne „pani służąca” wraca z zakupów targowych jedzie

starszy elegancko ubrany pan o wykwiutnym wyglądzie zawodowego dyplomaty, a największej już młodzieży płci obojga. A nieco dalej taki widok: czteroosobowy rower, oparty o wystający brzeg chodnika, koło roweru zaś podtataśły jegomość i dwoje dzieci; po chwili z pobliska sklepu wychodzi niewiasta z torbą mocno już wypełnioną i cała czwórka siada na rower — i wdalszą drogę. Nie mogliśmy oprzeć się pokusie, by nie poprosić o pozwolenie sfotografowania się razem z tą rodzajową czwórką i ich rowerem. Dobroduszny Duńczyk bez sprzeciwu pozwolił się uwiecznić razem z nami.

Obok tej niezmiernie masy rowerów suną po ulicach cicho, bez hałasu nieprawdopodobnie ilości samochodów i motocykli. Przytem rzecz ciekawa: o ile samochody są piękne, barwne, lśniące, o tyle rowery prawie wszystkie brzydkie, wszystkie jednakowo matowo-czarne, bez jakichkolwiek ozdób. Bez wyjaśnień widać, że to środek lokomocji obliczony na najszerze warstwy.

Tym całym ogromnym ruchem kierują automaty świetlne, umieszczone na skrzyżowaniach ważniejszych ulic. Charakterystyczna jest przytem dyscyplina, z jaką jadący poddają się znakom świetlnym nawet w wypadkach, kiedy jezdnia jest wolna. Tej to dyscyplinie zapewne zawdzięczać należy, że wypadki przejechania — mimo ogromnego zmetoryzowania kraju i ogromnego ruchu kołowego — należą do rzadkości. Dla uzupełnienia charakterystyki duńskiej lokomocji dodam, że przez całe trzy dni pobytu w stolicy i okolicach zauważyłem zaledwie dwa zaprzęgi konne.

Ulice gęsto zabudowane uderzają estetycznym wyglądem. W wielu miejscach miasta piękne pomniki, z tych kilka z wodotryskami. Znajdziemy tu obok pomników historycznych postaci, jak nprz: biskupa Absalona, założyciela Kopenhagi, wybitnych pisarzy, królów — także pomniki, symbolizujące legendarne a nawet mitologiczne podania, nprz:

kobiety — bogini orzącej czarnymi wołami, posąg dwóch trębaczy i t. d. Te pomniki obok ślicznej architektury, nieposzlakowanej czystości jezdnii, chodników i murów tak korzystnie odbijają od obrazów, które człowiek skądinąd w pamięci tak zachował, że nieraz aż z wyżutem pod adresem Duńczyków i ich pięknej stolicy myśli: dlaczego tu u was tak ładnie, jak wy to umiecie zrobić? Bo też we wszystkim znać troskliwą pieczę o wygląd zewnętrzny. Nawet w dzielnicy handlowej, gdzie zdawałoby się najmniej już miejsca na estetykę, gdzie tylko chodzi o interes, człowiek staje olśniony przed każdą niemal wystawą, przed każdym szyldem. A już nprz. na takim Placu Ratuszowym (Raathuspladsen) niewiadamo co wcześniej podziwiać, czy śliczną architekturę domów z ratuszem na czele, czy olśniewającą czystość chodników, ogromny a zdyscyplinowany ruch, czy też wszechwładnie panujący spokój i brak tak głośniejszych gdzieindziej chałasów i wrzasków. Wrażenie jest niezapomniane.

Nasyciwszy oczy przepięknymi widokami śródmieścia, spieszymy na godzinę 12-tą na znaną wszystkim turystom zmianę warty. Operetkowa ta warta przed pałacem królewskim tak zwanym Amalienborg, w futrzanych czapach, granatowych pełnych pełnych świecidełek mundurach, robi wiele niepotrzebnych ruchów, marszów, wykretasów, co wszystko razem pobudza do uśmiechu poblażania raczej jak dla zabawy dziecinnej. Ale i to powiedziałbym ma swój urok w tej archaicznej części miasta, ze starym zamkiem królewskim. W czasie naszego pobytu, króla w Kopenhadze nie było, wyjechał jak nam mówiono na letnisko do Jutlandji. Tej nieobecności króla przypisać należy, że zabawa zwana zmianą warty, trwała stosunkowo krótko, w obecności króla trwa podobno znacznie dłużej, ze znacznie bogatszym programem i muzyką. — Każdy z nas, a zwłaszcza panie uważały, że świętyswój obowiązek uwiecznić się na płycie fotograficznej z pięknymi gwardzistami. A poczciwi Duńczycy, przebrani w średnio-wieczne stroje, cierpliwie pozowali do zdjęć.

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 23.